

Przychodzi człowiek do czarownicy

Scenografia (Justyna Bernadetta Banasiak) jest mroczna, utrzymana w ciemnych barwach, wypełniona starymi ramami obrazów, pożółkłymi książkami, czaszkami zwierząt. Ma przenosić widzów – i postaci – w rzeczywistość snu, a fragmenty luster mają pomóc zobaczyć prawdziwe odbicie samych siebie. Wykorzystywanie luster weneckich służy metaforycznemu przeprowadzeniu widza na „drugą stronę”.

Spektakl powstał na podstawie tekstu Bronisława Maja według konceptu Łukasza Bzury. Opowiada historię inspirowaną baśniami Jana Christiana Andersena. Główną bohaterką uczyniono Czarownicę (Piotr Osak), która w baśniach Andersena jest postacią drugoplanową. To do niej przychodzą główni bohaterowie baśni takich jak „Krzysiwo”, „Mała syrenka” czy „Królowa Śniegu”, z prośbą o spełnienie życzenia.

– Koncept spektaklu został przeze mnie wyśniony, dosłownie – dodaje Łukasz Bzura.

Dlaczego główną postacią stała się Czarownica? – Opowieść o Czarownicy wpisuje się w trend podejmowania wątków postaci, które pozornie są nieistotne, ale tak naprawdę mają kolosalne znaczenie – wyjaśnia. – Bez Czarownicy nie byłoby Calineczki, to ona daje matce kwiat, z którego rodzi się dziewczynka. Ale sama Czarownica znika, nie wiemy, czy stworzenia, które Calineczka spotyka na swej drodze, mają z nią jakiś związek, czy pochodzą z jej świata. Dlatego ta postać mnie zaintrygowała. Nie jest też tajemnicą, że postać Czarownicy to alter ego autora baśni – dodaje.

Reżyser zapewnia, że mimo iż spektakl powstał na bazie znanych baśni, rządzi się swoją własną dramaturgią, która będzie zrozumiała także dla dzieci, które nie czytały baśni. – Chociaż mimo wszystko mamy nadzieję, że czytały – dodaje Tomasz Kaczorowski.

Przedstawienie jest skierowane do dzieci powyżej siódmego roku życia, z założenia ma to być spektakl międzypokoleniowy, rodzinny. Drugie wyreżyserowane przez Tomasza Kaczorowskiego przedstawienie za nowej dyrekcji Teatru Pinokio (pierwsze to „Wyprawy krzyżowe” Mirona Białoszewskiego w ramach projektu „Domy Kultury”) ma być otwarciem na istotny, z punktu widzenia reżysera, rodzaj wrażliwości. Spektakl ma opowiedzieć dzieciom o empatii, o uczeniu się rozpoznawania i nazywania emocji, o tym, że warto się nimi dzielić, pielęgnować pozytywne uczucia. Tak, jak uczy się ich Czarownica, dzięki przychodzącym do niej postaciom. – Uważam, że baśnie są wciąż aktualne, bo przekazują istotne wartości chrześcijańskie, takie jak miłość, wybaczenie, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i dotyczącym całych społeczności – podkreśla reżyser.

Paulina Iłska

Zdjęcia: HaWa